



**SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ**  
**KS. SKARGI.**



POZNAŃ.  
NAKŁADEM I CZCIONKAMI  
DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA.

1912.



Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu

wydała następujące

## Książki powieściowe.

- Chata za wsią.** Powieść przez I. K. Kraszewskiego, ozdobiona sześcioma rycinami, mk. 1,50.
- Branka królowa.** Powieść historyczna, str. 104, mk. —,40.
- Bunt Chmielnickiego.** Obrazki historyczne z powieści Sienkiewicza \*Ogniem i mieczem«, str. 233, mk. 1,—.
- Rotmistrz Włodek.** Obrazek historyczny z czasów Zygmunta III, str. 130, mk. —,50.
- Rudy starosta.** Powieść z czasów Konfederacji Barskiej, str. 196, mk. —,60.
- Sławina.** Powieść z 11 wieku, str. 196, mk. 1,60.
- Dęby św. Wojciecha.** Podanie ludowe, str. 80, mk. —,40.
- Eudocya i Pulcherya.** Obrazek historyczny z 5 wieku chrześcijaństwa, str. 220, mk. 1,—.
- Krucyfiks.** Powieść, str. 166, mk. —,80.
- Biblioteka Przewodnika katolickiego. Tom I,** str. 186, mk. —,60.  
Treść: Polega Różańca św. — Chrzciz Litwy. — Za późno. — Błogosławieni miłosierni. — Młody krzyżak.
- Biblioteka Przewodnika katolickiego. Tom II,** str. 203, mk. —,60.  
Treść: Podstępna Marysia. — Bracia. — Święcone. — Skarb sieroty.
- Biała róża.** Powieść dla ludzi słabej wiary, str. 62, mk. —,30.
- Chata wieśniacza** czyli powieść o zamordowaniu kapłana Walentego, str. 76, mk. —,40.
- Ewunia,** kartka z życia poety Adama Mickiewicza, str. 102, mk. —,50.

SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ  
KS. SKARGI.

KS. ANTONI LUDWICZAK.

**SPOŁECZNA DZIAŁALNOŚĆ**  
**KS. SKARGI.**



84554

POZNAN.  
NAKŁADEM I CZCIONKAMI  
DRUKARNI I KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA.  
1912.





257233

BIBLIOTEKA GŁÓWNA  
Uniwersytetu w Białymstoku



FUW0113782

W-60/2001

51-

Żyjemy w roku jubileuszów ludzi wielkich, gorących patriotów, miłujących całą duszą, całym jestestwem swoim społeczeństwo. Trudno pociągnąć porównanie między Krasińskim, Kraszewskim a ks. Skargą; każdy z nich wielki i potężny w swoim rodzaju, każdy przysłużył się ojczyźnie w wysokim stopniu. To jedno jest prawdą, że Skarga nie jest wśród nich najmniejszy, owszem jest to postać rozmiarów prawdziwie wielkich i niepospolitego charakteru.

Ks. Piotr Skarga, który przecież nigdy nie występował czynnie w historii, który w sprawach publicznych nie brał udziału, bitw nie wygrywał, na sejmach nie zabierał głosu, ksiądz-jezuita, którego cała działalność zamyka się w słowie i piśmie i organizacjach brackich — ten ksiądz każący o rzeczach wiary i karności — ma ten dziwny przywilej, że cała Polska dzisiejsza, kiedy wspomina swoich bohaterów i dobrodziejów, kiedy wdzięcznie i ze czcią mówi o tych, którzy jej najwięcej dobrego zrobili, wymienia i jego imię. Taka się u nas, dzięki Bogu, utrzymuje cześć dla Skargi — i nic dziwnego, bo nie tylko, że upominając i przestrzegając społeczeństwo, przepowiedział upadek w razie wytrwania przy złem, ale całym życiem swoim i czynem pokazywał, jak mu drogą była ojczyzna, i to nie tylko ojczyzna magnatów i szlachty, lecz cała z tymi milionami



ludu prostego, ciemżonego i uciskanego przez swoich.

Ten instynkt narodowy, który szuka tam wielkości, gdzie znajduje serce prawdziwie szerokie, zachował dla Skargi i dzisiaj tę cześć niezachwianą i wierną.

Jak zdrowy u nas ten instynkt narodowy, to wykazuje historia.

Bolesław Chrobry, ów król wielki, który położył fundamenta pod przyszłą wielkość Polski, który stał się dla nas legendową prawie postacią, żyjącą do dziś dnia ze swoim wojskiem w skałach tatrzańskich, nie otrzymał przecież od ludu polskiego przydomku „Wielkiego“, pomimo, iż dzisiaj nasi pisarze siłą się utrzymać mu ten przydomek. W narodzie słynie tylko Bolesław Chrobry. Natomiast zyskał przydomek „Wielkiego“ Kazimierz, król chłopków, monarcha nie odznaczający się w bitwach, ale założyciel swobód i praw całego ludu. Wielkim dla ludu naszego jest także Kościuszko, nie dla zwycięstw i bohaterstw, boć mieliśmy większych wojowników od niego, ale dla jego miłości ludu; on pierwszy powołał lud do broni i nadał mu te same prawa wolności, co szlachcie. Stąd to pochodzi, że Tadeusz ulubionem imieniem naszym, dla Kościuszki imię Tadeusz stało się u nas popularne. Kościuszko w ustach ludu, nieznanego historii polskiej, to wielki król polski.

Tak samo ks. Piotr Skarga, aczkolwiek już trzy mijają wieki od śmierci jego, w miarę oświaty ludu staje się coraz popularniejszym i to nie dla kazań swoich patryotycznych, lecz dla swoich prac około ludu całego, dla swojej pracy około mas szerokich, około całej Polski.

Pisać o Skardze, jako wielkim społeczniku przed trzystu laty, wydawać się może niejedne-

mu anachronizmem. Praca społeczna to przecież praca znana od kilku dziesięciu lat, jako konieczność wynikająca z obecnego ustroju społecznego! A jednak ks. Skarga to nie tylko wielki kaznodzieja, wielki patriota, pobożny kapłan, ale także wielki społecznik, który gorący swój patryotyzm wypływający z miłości czystej ku Bogu starał się w czyn obrócić przez miłość ku wszystkim, a więc także ku małuczkim, starając się ich podnieść moralnie, podźwignąć materialnie i pociągnąć przez to do Boga.

W dziejach swoich złożył ks. Skarga nie tylko wizerunek i skarb obfity dla kapłanów, światła dużo dla filozofów i dziejopisarzów, ale także przykładu i wskazówek dla społeczników. Nasz Woronicz mawiał o nim: „Chcesz zostać dobrym kaznodzieją? czytaj Skargę; filozofem? czytaj Skargę; teologiem? czytaj Skargę; dziejopisarzem? czytaj Skargę; politykiem? czytaj Skargę; chrześcijaninem? czytaj Skargę. Skarga jest prawdziwie wszystkim dla wszystkich“. My zaś dodamy: „Chcesz być dobrym społecznikiem? czytaj Skargę“.

Ta praca społeczna ks. Skargi, to nie coś dodatkowego w działalności jego kapłańskiej, to część powołania jego, skutek wielkiej miłości ku Bogu i ludziom. Wiedział on, że nie wystarcza prawić tylko nauki, być gorliwym w kościele; należy także wyjść po za kościół, wejść między ludzi, obaczyć, co ich boli, patrzeć na ich nędzę i być prawdziwym ojcem, opiekującym się opuszczonymi i biednymi. Ta praca społeczna nie przybrała od razu form nowoczesnych. Z początku były to uczynki miłosierne, jakie spotykamy u każdego kapłana Bożego.



Jako kanclerz i kanonik we Lwowie, będąc jeszcze młodym bardzo, przed wstąpieniem do zakonu był dla wszystkich przykładem i pobudką przez uczynki miłosierdzia. Odwiedzał często szpitale, nie wzdrygał się pielęgnować chorych, obwiązywać rany, a pielęgnując ich, pokrzepiał zarazem balsamem duchowym. Chodził także do miejsc zbrodni, do więzień, nie odstępował nieszczęśliwych i często towarzyszył im na rusztowanie, nie pozwalając się w tem uprzedzić przez niższe duchowieństwo. Było to tem konieczniejsze, że skazani, fałszywą dumą powodowani, udając wzgardę dla śmierci, nieraz bez prawdziwej skruchy schodzili ze świata.

Nasz Skarga miał przed sobą już świetne przykłady tego poświęcenia. Otóż w XV stuleciu zawiązało się było we Włoszech bractwo pod nazwą Jana świętego, poświęcając się wyłącznie staraniu około więźniów i dobru przygotowaniu skazanych na śmierć. Bractwo to, zatwierdzone przez kilku papieży, było przedmiotem szczególniejszej pieczołowitości świętego Karola Boromeusza, arcybiskupa Medyolańskiego. Gorliwy nasz kapłan lwowski przenosi tę działalność do swej diecezji, chcąc zwrócić uwagę rodaków swoich na tak ważny przedmiot... Dziejopisarze wspominają mianowicie jeden wypadek, jak ks. Skarga z wielkiem rozczuleniem ludu i zbudowaniem prowadził pewną niewiastę, ówczesnym zwyczajem za świętokradztwo na stos skazaną, z krzyżem w rękę a słowami pełnymi nauki i pociechy w ustach, aż na nieszczęsne miejsce.

Niedługo Lwów cieszył się Skargą — za pragnął on życia doskonalszego, i po krótkiej walce ze sobą opuszcza Lwów i udaje się do nowicyatu zakonu Jezuitów do Rzymu. Wró-

ciwszy stamtąd do ojczyzny, zaczął pracować jako kaznodzieja to na Litwie, to na Mazowszu, to znowu w Krakowie.

Zdziaławszy wiele dobrego na Litwie, nawróciwszy wielu magnatów na łono Kościoła katolickiego, wrócił do Krakowa, by tam objąć zarząd domu i kościoła św. Barbary, który Stefan Batory ofiarował jezuitom. Z zapalem zabrał się do odnowienia kościoła, ufundowania domu nowicyatu, lecz równocześnie zajął się właśnie teraz pracą, która mu sławę dobrego organizatora i społecznika zyskała.

Bawiąc jeszcze w Rzymie poznał był Skarga istniejące tam dobroczynne stowarzyszenia i zakłady jak bractwa miłosierdzia i banki pobożne. Pierwszą myśl banków powziął Barnabaz z Terni, franciszkanin, dla niesienia pomocy potrzebującym, pożyczając im na zastawę, darmo lub za małą prowizją, a wrywając ich tym sposobem z rąk lichwiarzy.

Widzieliśmy już powyżej, jak Skarga przynosił prawdziwe pożytki ze zwiedzenia obcych krajów. Nie skończywszy jeszcze całej pracy przy kościele św. Barbary, nie zaniedbując przy tem odwiedzania chorych i biednych, rzuca się do zorganizowania najwspanialszej rzeczy, która miała być przez wieki całe widomem świadectwem dzielności jego, a zarazem poświęcenia, a tą było **Bractwo Miłosierdzia**.

Ówczesnemu społeczeństwu potrzeba było takich towarzystw. Należało rozbudzić w społeczeństwie zdolność odczuwania cudzego bólu, rozbudzić w nim cnotę miłosierdzia, ażeby przez to podnieść społeczność moralnie i ją uszlachetnić. Skarga widocznie myślał już dawno o zorganizowaniu podobnych bractw. Robił już przecież próby we Wilnie. Obecnie czekał tylko na sposobność.



Nadarzyła się wkrótce takowa, gdy uboga żona stolarza Magdalena Walenta w kruchcie św. Barbary z wielkim płaczem opowiadała o chorym, a niemogącym zarabiać, mężu i doskwierającym niedostatku całej rodziny, składającej się z trojga dzieci. Ci, co do kościoła spieszyli, słuchali narzekañ nieszczęśliwej. Skarga korzystał z wrażenia, jakie doła wynędzniałej kobiety sprawiła, wstąpił na kazalnicę i wygłosił płomienne kazanie, zaklinając słuchaczy, by nie zamykali oczu na nieszczęście ludzkie, lecz przystąpili do zawiazania bractwa, którego głównym celem byłoby „wspieranie potajemne ze wspólnej jałmużny ludzi domowem ubóstwem, a zwłaszcza niemocą trapiionych, co żebrać się wstydzą, albo nie mogą, a pomocy znikąd nie mają“.

Skutek był nadzwyczajny; tegoż dnia (7-go października 1584) zgłosiło się do Skargi siedm osób „z gotowością przystąpienia do bractwa, w następny dzień znowu kilku, niebawem wielu duchownych i obywateli poszło za ich przykładem, a wszyscy chcieli mieć za ojca duchowego samego Skargę, na co się tenże chętnie zgodził.

W trzy tygodnie później przyjęto przez Skargę ułożone ustawy, których treść była następująca:

Obowiązki członków Bractwa Miłosierdzia są siedmiorakie:

1. Mają odmówić co dzień 3 pacierze, prosząc Boga, aby im dał serce miłosierne a cierpliwość ubogim i strapionym.

2. W drugą niedzielę każdego miesiąca słuchać śpiewanej od kapłana brackiego w kościele brackim (św. Barbary) mszy świętej, mówiąc przy niej 7 pacierzy, aby Bóg dał gorące serce do czynienia siedm uczynków miłosier-

nych, dając też to, co wola i nabożeństwo każdego, którą ofiarę starszy odbierać i do skrzyni brackiej oddawać ma na schadzce. Nieobecni w Krakowie mają równie nabożeństwo to odbyć w miejscu swego pobytu.

3. Dwakroć do roku, t. j. we wtórą niedzielę lutego i lipca, powinni się spowiadać i przyjąć społecznie Najśw. Sakrament.

4. Każdy jest obowiązany dawać do skrzyni jałmużnę, jedną tygodniową, drugą równie dobrowolną „gdy komu Pan Bóg da serce gorętsze do miłosierdzia, albo gdy mu się na czem od Pana Boga poszczęści“.

5. Wszyscy mężczyźni do bractwa należący a w Krakowie obecni, mają schadzać się ile możliwości co niedzielę po kazaniu poobiednem na miejsce naznaczone dla wzbudzenia się ku miłosiernym uczynom i na wymyślanie nędzy ludzkiej i na jej ratowanie. Tu będą się odbywać składki. Na podobnej zaś schadzce miesięcznej po mszy brackiej każdy już z powinności być powinien.

6. Co tydzień dwaj bracia do jednego ze szpitali i więzienia iść mają nawiedzać ubogie i więźnie, przynosząc im naznaczoną jałmużnę świecką i duchowną, jeżeli ze sobą kapłana, coby tych nieszczęśliwych do dobrego i cierpliwości upominał, mieć mogą. Kobiety toż samo czynić będą, ale nie z powinności, jeno o ile chcą i mogą.

7. Jeżeli tego potrzeba, bracia na to wyznaczeni, powinni stać u kościoła św. Barbary albo zaś i indziej, prosząc o jałmużnę na takie ubogie i u osób, od których jest nadzieja pomocy.

Oprócz statutów powyższych, ułożył ks. Skarga ustrój organizacyi, która odpowiednio



do celu, t. j. niesienia pomocy materialnej i duchowej, miała mieć na czele protektora, któryby służył radą i pomocą i który nietylko czuwać powinien nad rozwojem, lecz sam dobrym świecił przykładem; a obok tego ojca duchownego, i to ze zakonu Stowarzyszenia Jezusowego, któryby utrzymywał ducha religijnego, strzegł przed wykroczeniami, upominał, odprawiał modlitwy i co miesiąc wygłaszał kazania o korzyściach miłosierdzia.

Właściwym przewodniczącym Towarzystwa miał być świecki lub duchowny, a obok niego radni i sekretarz, któryby prowadził spis członków, jałmużn i rocznych przychodów i rozchodów, odbierał wnioski o wsparcie i przedkładał je na schadzkach.

Podziwiać należy Skargę, jak potrafił w najdrobniejszych szczegółach sam wypracować plan organizacyjny. Nie pominął niczego, — daje wskazówki wizytatorom ubogich, jakimi pobudkami kierować się powinni, a więc „pierwej odprawować mają chore, aniżeli zdrowe; pierwej te, co dla samego nieszczęścia zubożeli, niżli te, którzy sami przyczyną doli; pierwej te, co mają siła dzieci, niżli te, co nie mają albo mniej mają; pierwej te, którzy dobrze żyli, niżli te, co źle; pierwej te, co sami jałmużnę czynili, gdy z czego mieli, niżli te, którzy nie czynili; pierwej te, którzy będąc w nędzy, do grzechu się skłaniają, niżli te, którzy są w samej cielesnej nędzy“.

Pamiętał także Skarga o sposobie wyboru członków przewodniczących, ażeby ludzie niepowołani i nieodpowiedni nie dostali się na czoło. Wpierw miało Stowarzyszenie wybrać kartkami siedmiu wyborców i ci dopiero również tajnie kartkami absolutną większością decydować mieli o wyborze zarządu.

Oprócz tych najważniejszych rzeczy ustanawia Skarga rodzaj regulaminu co do schadzek, rozdzielania jałmużny, kolekt przy kościele, pogrzebów i t. d.

Wielkość każdego pracownika społecznego pokazuje się dopiero wtenczas, jeśli umie dzieło swoje tak utrwalić, że ono przetrwa założyciela swego. Ks. Skarga należy do tych wielkich ludzi. Ustawami, radami zabezpieczył Bractwo Miłosierdzia na długie lata. A kiedy król Zygmunt III powołał go na kaznodzieję królewskiego, wtenczas widząc, że urząd ten odrywać go będzie od Bractwa i że starania innym zdać musi, podwoił pieczołowitość swoją i usilność, aby utrzymać w Bractwie zapal i zyskać mu jak najwięcej dobrodziejów i członków. W tym to czasie r. 1588 powiedział w kościele świętej Barbary trzy sławne kazania o miłosierdziu, na zalecenie bractwa tego, w których zawarł całą duszę swoją i wszystko, co o tym pięknym przedmiocie a tak ważnym powiedzieć można.

Gdy przyszła chwila ostatecznego rozstania się z Bractwem z powodu wyjazdu do króla do Warszawy, napisał ulubionemu swemu dziecku pożegnanie: Bractwu Miłosierdzia obojg płci w Krakowie u św. Barbary ks. Piotr Skarga Towarzystwa Jezusowego łaski Bożej i pokoju w Panu Jezusie Chrystusie życzy!

Przytoczyć warto chociaż kilka ustępów z tych pięknych słów:

„Jam się też bardzo ukochał w was i z apostołem zowie najdroższymi mojemu, boście mnie posłuszeństwem i ochotą waszą do dobrego nad inne ucieszyli. Zowie was kochaniem i sercem mojem. bom u was skarb mój niebieskiej nadziei zakopał i zostawił. Zowie was weselem mojem, bo wszystkie zasmucenia, które mi z prześladowania i niewdzięczności drugich



rosły, wyście goili i oddalali. Zowie was wieńcem moim i koroną moją, bo dla was mam nadzieję, iż wezmę odpuszczenie grzechów u Pana mego i dla jałmużn waszych z wami dostanę zapłatę, i przy was się, zły będąc, pożywie.

„Pokornie was jako dzieci moich najmilszych w Bogu upominam, i przez wnętrzności miłosierdzia Bożego proszę: stójcie a trwajcie statecznie w tem, coście przedsięwzięli w tem bractwie“ i t. d.

„Uczęszczajcie, proszę, na kolekty niedzielne, i w tem większą i wdzięczniejszą i sobie pożyteczniejszą jałmużnę poczytajcie. Bo przyjdziem na schadzki zbudujesz brata swego, iż na cię patrzeć, pomyśli: O jako ten pilnuje służby Bożej, radby i krew swoją dać ubogim. Tam słuchając nędzy ludzkiej, o swojej też, która na cię przyjść może, pomyślisz i pokory się nauczysz. Jeśliś pracowity, z innymi płacząc, pociechę weźmiesz, miłosierne serce twoje w nędzy cię własnej mierzy, gdy ludzkiej pomagać chcesz, twojej Bóg nie zapomni...

„Jeśli którzy (czego uchowaj Boże), odpadną od Bractwa będą, tem się nie gorscie, bo wszystkim Pan Bóg daje wytrwanie do końca; sami o ten dar proście zawżdy z pilnością. Wiele ich bieży, mówi Apostół, ale nie wszyscy do kresu dobieżą. By was w Bractwie, na to nigdy, dufam w Bogu, nie przyjdzie, siedm tylko, tak, jako się od siedmiu poczęło, zostać miało, serca nie traćcie i t. d.“

Na swoim miejscu zostawił ks. Skarga gorliwego ojca duchownego Marcina Laternę; chociaż sam nigdy nie zaprzestał się opiekować Bractwem, i nie przestał zasilać go radami, pismami i jałmużną.

Dzięki tej gorliwości i zachęcie powstały podobne bractwa w najrozmaitszych miastach Rzeczypospolitej, jak n. p. w Tarnowie, Sandomierzu, Kielcach, Pułtusku, Płocku, Poznaniu, Warszawie przy kościele św. Jana, wreszcie w Grójcu, mieście rodzinnem wiekopomnego męża i Wilnie.

Jak ks. Skarga pojmował tę działalność i pracę około dobra ludzi nieodłącznie od miłości Boga i na odwrót, to właśnie założeniem bractwa w Wilnie dał przykład. We Wilnie przystąpiono do niego z prośbą o założenie Bractwa Przenajświętszego Sakramentu, głównie przeciw nauce protestantów; wtenczas nasz kaznodzieja zakłada owe bractwo, lecz łączy z nim drugie: „Miłosierdzia Bożego“, ponieważ, jak sam mówi: „Z czcią i miłością Boga łączyć winna się miłość bliźniego“.

Nic dziwnego, że przy tej pieczołowitości wzrost bractwa był niepospolity. Najznakomitsze osoby miały za zaszczyt sobie i szczęście do niego należeć. Wszystko, co niepoślednie stanowiska zajmowali w Rzeczypospolitej, garnęło się do tejże instytucji. Wielu magnatów i znakomitych osób dało się wpisać, a między innymi także król Zygmunt III i królowa Konstancya, druga małżonka jego; dalej król Michał Korybut i jego żona Eleonora, kardynałowie Jerzy Radziwiłł, a później Lipski i niezliczone mnóstwo wielkich urzędników i senatorów.

Ośm lat po założeniu Bractwa Miłosierdzia zawiązuje Skarga drugie bardzo pożyteczne towarzystwo. W stolicy była naówczas bardzo wielka ilość żebraków, a między tymi, jak się często dzieje, wielu, co udaniem ubóstwem lub kalectwem starali się wzbudzić litość i tem karygodnem postępowaniem pozbawiali prawdziwie



potrzebujących zasłużonego zasiłku. Zebrał więc Skarga grono pobożnych osób, którzy, przybierając nazwę „**Bractwa św. Łazarza**“, postawili sobie za cel staranie, aby prawdziwie ubogich i leżących po ulicach chorych odpowiedniami jałmużnami opatrywać, a niegodnych oddalać. Także i to bractwo zakładano po innych miastach. Tego samego jeszcze roku założono we Warszawie i postawiono bractwu szpital przy ul. Mostowej. W ten sposób nasz wielki Skarga obmyślił i zapoczątkował czterdzieści lat naprzód to, co później św. Wincenty à Paulo we Francyi zdziałał. Bractwo Miłosierdzia i Bractwo św. Łazarza później połączono razem.

Skarga wiedział atoli, że i najlepsze chęci często oziębiają i ustają. Zasiłał więc ducha nie tylko kazaniem, lecz równocześnie napisał „Czytania na każdą niedzielę do roku, gdy się na kolektę schodzą, a oprócz tego dwie „Pobudki ku czynieniu cnoty miłosierdzia“, szereg wzruszających opowieści, zebranych z rozmaitych źródeł.

Niebawem przystąpił Skarga do założenia znowu innej instytucji, i to takiej, która w pracy społecznej zbliża go do nas jeszcze bardziej. Wiedział, że jałmużny w Bractwie Miłosierdzia nie zaspokoją wszystkich potrzebujących, a potem, że pod tą formą nie każdy zechce przyjąć pomoc. Wielu jest zresztą takich, którzy w chwilowej znajdują się potrzebie, i gdyby na razie otrzymać mogli pomoc, chętnie później dług swój spłaciliby. Niestety tacy popadają najczęściej w ręce lichwiarzy, którzy nieszczęśliwych w straszny nieraz wyzyskują sposób, i od których trudno się uwolnić. Ażeby takim właśnie chwilowo pogrążonym w biedzie, do pomocy, zakłada Skarga nową instytucję, **Bank**

**pobożny** (mons pietatis) z początku „komora potrzebnych“ zwaną. Inicytatywę dał właściwie nie Skarga, lecz ówczesny prowincyał Towarzystwa Jezusowego w Polsce, Jan Paweł Kampan, co bynajmniej zasług Skargi około tego towarzystwa nie ujmuje. Będąc w r. 1586 w Krakowie prosił ks. Skargę, ażeby przy Bractwie Miłosierdzia założył Bank pobożny, a na założenie tegoż ofiarował sam 10 złotych polskich. Z tego drobnego początku uzbierał się w krótkim czasie za staraniem ks. Skargi znaczny fundusz.

Przepisy dla Banku ułożył również ks. Skarga. Celem Banku było: Pożyczanie osobom potrzebującym pieniędzy na zastawy ruchomości, bez żadnej prowizyi, do pewnego czasu, aby biednych od łakomych lichwiarzów uwolnić a zniszczeniu ich zapobiedz. Główne fundusze Banku były składki i legata ludzi dobroczynnych.

„Na fanty i zastawy, powiada Skarga, coby one sumę, która się będzie dawała, przewyższały, dawać mają do roku... A iżby oszukanie jakie w fancech zastawnych nie było, mają być od braciej s z a c u n k a r z e, ludzie dobrego sumienia i dobrej sławy, którzy zdania swego urzędnikom bankowym użyczyć mają. Na których jednak szacunku urzędnicy nie przestawiając, ostrożnie w rzeczach zastawnych postępować powinni“.

„Gdy już czas fantów zastawnych wykupna przyjdzie, panowie urzędnicy dwu w braci obrawszy... powinni posłać do tego, co zastawił, upominając go, aby fanty swe wykupił, którym już rok przeszedł: a po upominaniu sześć niedziel jeszcze czekać. Potem fantów takowych kartę spisawszy, na tablicy w ka-





mienicy Bractwa Miłosierdzia przybić, osoby żadnej nie mianując, czyjeby te fanty były: cenę słuszną na teże kwocie przydawszy, aby wiedząc ludzie, co za fant, kto by czego potrzebował, kupowali, ażeby co najlepiej i na szacunek były przedawane, przestrzegać tego mają sami urzędnicy, którym to będzie powierzone“. „A cokolwiek z tych fanciech przedanych nad pieniądze brackie komorne zbędzie, to onym osobom, czyje fanty były, albo ich potomkom oddać mają. A gdzieby potomków żadnych nie było, tedy to, co nad zwyż zostanie, w komorze potrzebnych zostawać ma“.

Urzędnikami Banku byli: Starszy bractwa, dwaj konsyliarze i dwaj pisarze z tego bractwa. Wybory ich miały się dokonywać co roku. Wszystkie inne przepisy co do przechowywania fantów, rewizyi banku i t. d. z wielką ułożył Skarga znajomością. Ażeby funduszków nie zabrakło, zbierano także składki dobrowolne.

Bank pobożny był więc coś w rodzaju nowoczesnego lombardu, który pracował przeciw wyzyskowi i nieuczciwości lichwiarzy; służył on dalej jako kasa depozytowa, której można było powierzać pieniądze i przechowywać.

Ażeby uniknąć skarg zbytecznych przepisywała ustawa, że w razie sporu jakiego względem rzeczy zastawionych między tymi, co je zastawili, a pisarzem lub urzędnikami, natenczas żaden urzędnik nie miał prawa udawać się do sądu, lecz całą sprawę przedkładano Bractwu Miłosierdzia, które sprawiedliwość wymierzało.

Z tych rozporządzeń i ustaw widzimy, jak instytucje Skargowskie oparte były na duchu prawdziwie chrześcijańskim.

Obie te instytucje „Bractwo Miłosierdzia“ i „Bank pobożny“ zwały się później w jedną instytucję miłosierną.

Dopełnieniem tychże instytucyi była trzecia: „**Skrzynka św. Mikołaja**“. W życiorysie tego Świętego czytamy, że w Potara żył uboższy szlachcic z trzema już dorosłymi córkami. Kiedy nędza i niedostatek bardzo dokuczać mu poczęły, wpadł na nieszcześnie pomysł, aby córki nierządem na chleb sobie zarabiały. Płakały dziewczęta i zanosiły modły do nieba, a Pan Bóg ulitował się nad niewinnymi panienkami. Wieść o nędzy dziewcząt i okrutnym zamiarze ojca doszła do uszu św. Mikołaja. Następnej nocy rzucił tajemnie do sypialni szlachcica tyle złota, ile potrzeba było na utrzymanie domu i wydanie za mąż jednej z córek. Po pewnym czasie uczynił to samo, by wyposażyć córkę drugą i trzecią, ocalając całą rodzinę od nędzy materyjalnej i od hańby.

Otóż i Skarga widział, jak wiele młodych osób płci żeńskiej z ubóstwa przychodziło w niebezpieczeństwo utracenia cnoty, która to zaraza przedewszystkiem po miastach szeroko grasowała.

Będąc jeszcze w Rzymie, zapoznał się tam z podobną instytucją, założoną przez kardynała de Torrekremata, stowarzyszeniem, które pod wezwaniem Zwiastowania Najśw. Maryi Panny zajmowało się wyposażeniem ubogich dziewczec. Patrząc na błogie skutki tegoż towarzystwa, nie ociągał się długo z założeniem, lecz dwa lata po założeniu Banku pobożnego przystąpił do fundowania teże instytucyi pod nazwą „Skrzynki św. Mikołaja“, przeznaczoną na to, „aby opatrywać w posagi wedle kondycyi i stanu cnotliwych a upadłych na majątku rodziców córki, które ubóstwem przyciśnione



w niebezpieczeństwie utraty niewinności zostając, czyliby te do stanu małżeńskiego czyli do zakonu wybierały się, byleby świadectwo cnoty życia bogojnego za sobą miały“.

Pierwszym dobrodziejem tegoż towarzystwa był bogaty pan Mikołaj Żebrzydowski, starosta krakowski, który wpisał się też pierwszy jako członek.

Organizacya Skrzynki św. Mikołaja była podobną do tej poprzednich bractw. Zarządzali bractwem urzędnicy. Każdy brat, skoro się o osobie w takim położeniu znajdującej dowiedział, miał donieść o tem bractwu. Oprócz tego było dwóch wydelegowanych na stałe opiekunów, którzyby wyszukiwali takie dziewczęta. Urzędnicy, dowiedziawszy się o takiej osobie, mieli energicznie zapobiegać zgorzeniu i zepsuciu, a jeśliby okazała się potrzeba, sami wystarać się o odpowiednią opiekę, zanim zdecyduje się wstąpić w związki małżeńskie lub też poświęcić się stanowi zakonnemu. Dzień św. Mikołaja miał przedewszystkiem służyć do rozstrząsań spraw takowych.

Wszystkie te instytucye rozwinęły się świetnie. W krótkim czasie po ich założeniu kupił Skarga z datków zebranych dwupiętrową kamienicę przy ul. Siennej dla tychże instytucyi, czuwając zawsze nad tem, ażeby nie wkradły się nieporządki. To też trwale były podwaliny, które podłożył. Instytucye, które z czasem się połączyły, przetrwały wszystkie burze i klęski i stoją do dziś dnia niezachwiane. Instytucye te rozporządzają funduszami milionowemi, ocierają lzy tysiącom nieszczęśliwych i opowiadają każdemu pokoleniu o cichym i pokornym zakonniku, który znalazł klucz do serca ludzkiego.

Ważne te instytucye a przytem zupełnie nowe obudziły powszechne współczucie i zainteresowanie; zatwierdzenia i pochwały otrzymywały one od Sykstusa V, następnie od Grzegorza XIV, a nadto od królów polskich kolejno za Zygmunta III, Jana Kazimierza, Michała i Jana III szczególnemi przywilejami obdarowane zostały, a mianowicie wyłączone z pod władzy sądowniczej świeckiej.

Niewymowne a wszelkie oczekiwanie przechodzące korzyści dla cierpiącej ludzkości przyniosły te mądre instytucye. Już sam Skarga pisał do bractwa w r. 1588: „W tych czterech léciech rozproszyliście na ubogie około pięć tysięcy złotych, a nikt z was szkody nie ma, żaden nie zubożał i każdy się dziwuje, skąd się to wzięło?“ W szlachetnym zapale królowie, magnaci, biskupi i obywatele krakowscy ubiegali się, ażeby pomnażać fundusze. Już w roku 1500 liczył Bank pobożny 2994 złp., 10 i pół groszy stałego funduszu, czyli około 24,000 złotych. Pierwotna forma z biegiem czasu z odmianą wyobrażeń i okoliczności, przybierała nieco form odmiennych, a w czasach zaburzeń wojennych i klęsk narodowych nieraz na szwank wystawioną była, lecz w istocie swej przetrwała wieki i rozwijała się i rozwija się do dnia dzisiejszego.

Warto przytoczyć niektóre cyfry z poszczególnych lat, a mianowicie:

W r. 1698 było stałego funduszu 70,495 złp. 10 gr.; w r. 1783 było stałego funduszu 207,370 złp., 8 gr.; w r. 1810 po licznych klęskach narodowych i przez zmianę kursu banknotów zmniejszyła się suma do 25,602 złp. 2 gr.; w r. 1819 powiększyła się suma już do 67,804 złp. 2½ gr.



Dawano wówczas jałmużny 50 osobom co miesiąc, a w całym roku 733 osobom; na posagi dano 40 pannom 2800 złp.; w banku zastawiających osób było 939, a wykupujących 1002.

W roku 1835 miał Bank pobożny funduszu 75,256 złp.

Od roku 1832—1835 wypłacono jałmużn 62,636 złp. i 5 gr., a na posagi dano 5,861 złp. i 4 grosze.

W dziesięć lat później wynosiły wszystkie fundusze bractwa i banku 902,563 złp. 20 gr., a roczny dochód 38,486 złp. i 4 gr.

Tak więc ks. Skarga pracował nad umoralnieniem społeczeństwa. W kazaniach pukał do serc ludzkich, roztrząsał sumienie, dawał nauki i rady, a w bractwach starał się, ażeby społeczeństwo praktycznie te rady w czyn wprowadziło. A była potrzeba społeczeństwu polskiemu zrozumienia, czem jest miłosierdzie i jak należy je pełnić. Właśnie w wieku XVI jest się przerażonym tem mnóstwem dziwnych nieraz nadużyć i wybryków, jakich dopuszczał się ówczesny Polak przez zupełną samowolę, przez wyzwolenie się z pod prawa pisanego i karności. Działo się to nie dlatego, jakoby społeczeństwo było z gruntu zepsutem, żeby zatraciło wszelką znajomość złego i dobrego, ale pochodziło to poniekąd ze zepsucia natur prostych jeszcze nie zupełnie ucywilizowanych. Polak nie umiał wczuć się w niedolę drugich, nie rozumiał, że wzajemne pomaganie sobie jest jednym z obowiązków społecznych. Szlachcic uciskał więc chłopca nie dlatego, by był złym z natury, ale dlatego, bo mu się zdawało, że tak być musi, poprostu nie zastanawiał się nigdy nad cierpieniem cudzem, nie rozumiał go. Sąsiad krzywdził sąsiada z lekkim sercem, bo nie potrafił się wmyślić w położenie, w uczucia

przeciwnika po doznanej krzywdzie. Było w tem więcej popędu krwi, jak podszczywań przewrotnego rozumu. Trzeba było więc w społeczeństwo to wszczepić miłość dobrego i wysokie pojęcie; trzeba było przejąć je tem poczuciem, że są rzeczy, których czynić nie wolno, przypomnieć odpowiedzialność za uczynki, bojaźń Boga i rzecz drugą: uszanowanie drugiej istoty ludzkiej, jej praw i jej potrzeb, miłość bliźniego. To było zadanie, którego podjął się Skarga i dokonał jak żaden inny, czy to z świeckich czy z duchownych powag.

Słusznie ktoś powiedział, że gdyby Skarga nie miał nawet innych praw do nieśmiertelności, same już te zakłady uwieczniłyby jego imię. A Bóg błogosławił jego chwalebnym trudom — mimo wojen tyłu i tych zmian rządu, mimo różnych okoliczności i prawodawstw, pośród których niejedno dawno istniejące upadło, dzieła ks. Skargi utrzymały się dotąd, wzrosły do poważnej instytucji, bo wszyscy, nawet nieprzyjaciele, szanowali zawsze tę świętą własność ubogich.



257233



**Na gwiazdkę.** Pięć powieści, str. 181, mk. 1,—.

Treść: Potęga starych zwyczajai, — Bal noworoczny. — Wieczorek pana Sylwestra. — Obrachunek noworoczny. — Król migdałowy.

**Niewidoma.** Powieść z dziejów męczeńskiej Irlandyi, str. 106, mk. —,50.

**Pod obcym dachem.** Powieść dla ludu i młodzieży, str. 160, mk. —,75.

**Trzy krzyże.** 3 powieści, str. 160, mk. —,60.

Treść: Trzy krzyże. — Nieznajomy przyjaciel dzieci. — Równość i wolność.

**Walka o byt.** Powieść dla ludu i młodzieży, str. 208, mk. —,80.

**Wiązanka różnaitości.** Książeczka dla ludu, str. 115, mk. —,30.

Treść: Drzewo cytrynowe. — Krzyż skazańców. — Moje spotkanie z kardynałem Lavigerie. — Wspomnienie z Rzymu i pobytu pielgrzymów polskich w Watykanie. — Boża Męka w Kopaszewie.

**Zaręczyny z przeszkodami.** Obrazek z lat minionych, str. 90, mk. —,40.

**Zemsta pani starościny.** Obrazek z dawnych czasów, str. 144, mk. —,40.

**Z ubogich kąków.** Powiastki dla dzieci, str. 48, mk. —,40.

Treść: Niewidoma. — Duży Jasiak i mały Janek. — Historia o Hance, co robotne ręce miała. — Syn przemytnika.

**Czytanie postępowe.** Zbiór powiastek moralnych, wschodnich, legend, żywotów, obrazów i przypowieści polskich, str. 191, mk. —,50.

**Stanisław** czyli owoce bogobojności i pracy, str. 244, mk. —,60.

**Malagrida i Pombal** czyli ofiara nienawiści ku Jezuitom. Powieść historyczna z lat 1750 do 1761, str. 109, mk. —,60.



257233

**Drukarnia i księgarnia św. Wojciecha**  
**===== w Poznaniu =====**

wydała i poleca:

- Bellarmin, X.** (Kardynał). Myśli do Boga czyli wzlatywanie gołębiczy do swego odpoczynku . . . —,50  
 — Wzdychanie gołębiczy czyli o dobru też . . . —,50  
**Berbiguier X.** Żywot św. Wincentego à Paulo . . . 1,—  
**Dziegiecki, B. X.** Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego . . . . . 1,—  
**Ewangelie i dzieje apostołskie, krótkim komentarzem opatrzył X. J. Kruszyński.** W oprawie 1,30  
**Galant, W. X.** Chwała Boża w św. Antonim. Zbiór nabożeństwa i modlitw do św. Antoniego . . . 1,—  
**Hammerstein, X.** Sprawa robotnicza wobec wiary i społeczeństwa . . . . . 1,—  
**Huysmans.** Życie św. Lidwiny z Sziedam . . . . 1,60  
**Jaroszewicz, Fl. X.** Matka Świętych Polska albo Żywoty Świętych, Błogosławionych, Wielebnych Polaków i Polek — 4 tomy . . . . . 3,—  
**Kałkowski, W. X.** Nabożeństwo do św. Józefa . . . —,30  
**Klein, J.** Religia i rewolucya socyalno-demokratyczna w pytaniach i odpowiedziach . . . . . —,50  
**Kłos, J. X.** Arcybiskup Floryan Oksza Stablewski, — Życiorys . . . . . —,25  
**Liguori, A.** Nawiedzenie Przenajśw. Sakramentu Ołtarza i Najśw. Maryi Panny na każdy dzień miesiąca . . . . . —,50  
**Marcin z Kochem.** Wykład Ofiary Mszy św., wydanie szóste poprawione i pomnożone modlitwami do Mszy św. . . . . 1,—  
**Nowak, K. X.** Katolik a protestant . . . . . —,25  
**Opeć, B.** Żywot Pana naszego Jezusa Chrystusa 1,—